

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

Ms. F

4

BK 1161

Ms. F

4

BK 1163



- a) BK ¹¹⁶³~~1161~~ Jurkowski. Listy.
- b) BK ~~1163~~. Grabowski Michał. Listy.

Listy W. Jurkowskiego

zestawiony w roku 1838 pod tytułem *zobacz*
na karcie opisuje *czasy* przez
niego *odbyte* w latach 1839-40-41-42.

Korespondencja literacka Michała
Grabowskiego z lat 1838-1841



BK 1463

nniej Tur-

braju Ka

keck, bom

ia nowej

oty; biłaty

ka dawaty

ogien' zorta-

horoby pa-

awalgi

koniecyta

Marz stoy-

siy nazy-

cepta-

i' z dowrym

wro'ci si-

ng tem

ciy pli-

Stani,

mi na-

adbigi

Stakii

epi w nich

iemem

prze

n' z ser-

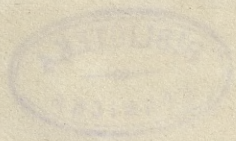
usobieg

chy pro-

klom

litai

i do 8?



J
ham
jezo
stau
prze
sac'
sti
Drive
i
Jcha
radu
Lak
opiny
zucha
haru
W
Tak
godan
nu
By
ng
tem
kom
W
nim
ng

1
List W. Jurkowskiego do Pelagii Pochorskiej.

1839. 6. Listopada Jekaterynodar.

Jak nad głowę Isaaka wstrzymał Bóg przez anioła pauny zamach Abrahama miecza, tak i życie moje zachował od nawałt kłopotów i straszniejszych jeszcze, samych elementów; zapewne za wstawieniem się Pani. Tak, żyję, takawa Pani, zdrow i cały wróciłem z wyprawy, z tym samym dla Nij- przychylnym weruciem. Tu proszę, mi pozwolić zatrzymać się trochę, napisać cokolwiek o mojej wyprawie. Lubię sam wiedzieć przyczynę, skutku, a jeśli ze skutku o przyczynie mam sądzić, choć naówczas ciężko rzeczy wysledzić. Chociaż to może niedobrze, na swoje miarę widzę smak mierny, ale też i trudno porównać się nadogę, odmienić naturę. List który odebrała Pani z Jekaterynodaru był dalszym ciągiem wtorego mojej po Kaukazie, bardzo raduję się, że pismo z Jekaterynodaru postana zaginęło, nie ma wstępu, że się tak wyrażę, do moich dzieł; gdyż postanowiłem wypadki jedne po drugim opisywać, żeby Pani o wszystkiem wiedziała, a wiem że takawa czytelnica, choćby bez zajęcia się, żeby tylko jak z gazetki wiedzieć co się na Kaukazie dzieje, i tego dosyć dla mnie.

W poprzednim liście donosiłem o zbliżającej się wyprawie porucznikowi Czerkiesom za Kuban. Tak się stało w połowie Sierpnia wymaszerowaliśmy z miasta. Oni wygościli nas w szeregach w czasie marzu nie będę i mówić, że nie odstępowaliśmy od żołnierza; ale wyrazić muszę, że w pierwszym szeregu. Był to jakiś parosywny, stan do nie opisania. Całe życie moje pocięte w szeregach i umysłową dzierżosia, a naówczas stryżymatem dwiż wiewer i dzierżym jak najfiksierniej. Taka gwałtowna zmiana, takie wstrząsy matkomu się zdarza: nimmo jednak i odwarini niostem też mój pod szereg. (Pratasczowski). Postępowaliśmy gzygżakami, ponieważ droga za Kubanem nie wogdzie do przejścia jest łatwa, existo nawet wcale niebezpieczna, na niej spotykaliśmy, albo w małej ilości w spokojnie wkręty zemu-



BK 1163 = sta =

została przyjeżdżających Czerkaszow, albo większą siłę, znaczącą się na wojnę
i to zawsze z jeszcze większą liczbą wojska pokonywano. Szliśmy prosto,
krokiem, na zad, znowu naprzód; przez piaski, bagna, góry i szliśmy
aż na pułną górę z której w całej okolicy obaczyłem morze Czorn-
skie, widziałem również w całej okolicy, bo nie widziałem całego.
Daleko, bardzo daleko, powierzchnia morza złożyła się ^{z korytarzem, szlakiem} z ^{szlakiem} ^{szlakiem} ^{szlakiem}
do nabra podnieść, albo niebo o morze się oparte. Nie była, i szły
się góry, które przyjeżdżając złożyły się między nimi; powierzchnia
łoniata cudnym blaskiem, wielką uroczystością natury. Kazała
zająć kolano przed potężnym Stworem. Cóż była, woda nie
wzdygotała się, od fali; czysta, równa jak zwierciadło które Stwór-
mocean stworzył, żeby się w niem aniołowie przyrzuci, albo żeby firma-
ment niebieski doskonale odbity sam widział i uradował się ze swego
dzieła. Stanałem jak wryty a uderzony niezwykłym widokiem,
im więcej zastanawiałem się, temem się mniej dowiedział. Obok
jak z kosiółka, przyjeżdżając z ciekawości i pokorą przed Nieograniczoną
droszczą. Poszliśmy na wschód, na zachód, znowu na zad, na resztę po-
stępu i trudnych przeprawach zbliżaliśmy się do ujścia Kubanie.
Ach! to znowu cudo w swoim sposobie. Jeżelibyśmy byli daleko a już mo-
rze znać dawate, dorywiste; stanęliśmy gdzie Kuban z wielkim
pędem do morza Czarnego wpada, staliśmy był widać. Silny wiatr
z całej moory, niby zagniewane nie chciało się pokazać; chmury si-
ne, ciemne, czarne, waliły się naprzemiennie: ogromne białawy jed-
ne drugich dopływały, piumity się, z dawate się z całej zabiły z sobą.
Dziwna potężność dwóch przeciwności; wypaniętej i strasznej natury.
Korzystając z morza wyrzucano na grzbiet białawy kółka ma-
szynowe okryta, to znowu je porzuciło, a mądryrtowik i tam uat-
czy z przyrodzeniem. Przejchaliśmy nad drugą stronę szumi-
ącego Kubanie, brzegiem morza posuwaliśmy się do Tamani, gdzie
zstępowaliśmy z przyjeżdżającymi na okrętach z rajetów i fur forcie,

position =

2

poszliśmy w kilka tysięcy do Anapy, portowego miasta, niżej forticy obronnej Tur-
ckiej. O trzy mile wgląd basenu na wschód od Anapy zatrzymano się, w kraju Ka-
tuchanów plemienia czerkieckiego. Opuszczając się, mieszkaniec kule, bom-
by, granaty upokorzyły. Oznaczone miejsce, wzięto się do budowania nowej
forticy. Wokół niej oboz całego wojska, mieszkaniec żołnierzy, namioty, biłaty
równie, regularnie jak porządne miasto. Krajowcy usмирzeni, z rzadka dawali
się, słysząc wystrzały; ale byt tu mocniejszy nieprzyjaciel: w woda, ogień zоста-
wili, nie szorowało powietrze, przeciw niemu ani broni ani steru. Choroby pa-
nowały, niezdrowy klimat sprawiał gorączki, w put gorziny z nogi walce
młodych, dobrze zbudowany ^{ch} żołnierzy. Zaczęły się choroby, słabość się skończyła.
Ja i tu cały wyszedłem: w powrotkach mego przybycia na Kaukaz złoży-
łem sobie tutaj temu klimatowi, odbywszy gorączkę w Tiflisie i co się nazy-
wało już aklimatowaniem się. W tym kraju najkucharszysza recepta-
wstrzymywanie się w piwnie, piwo od smu, woda i pokarmów, a mowa by i zdrowym.
Po ukończeniu forticy, w październiku, 20: Porucznik opuścił się góry, wrócił się
na zimowe kwatery a 2: Listopada już byłem pod dachem, stanęłem
w mieszkaniu na kwatery. Nie na Am. Monie, nie ta nagroda Stugich ciurpli-
wie wytrzymamy trudów i przeżyć niebezpieczeństwa. Ach! Pani,
dobrze, taskawa Pani, tego samego dnia odebrałem list od Pani: oto mi na-
groda. Oczekano mi list od Matki, tuż za mną i od P. Kaniukij nadbiegł
słuch. Trzeba było tyle się wymyślić, wycurpić, żeby zastąpić na takim
po przybyciu pozdrowienie. Jak daleko między sobąkami usiadłszy, w nich
był to cały swój świat zamknięty widzi, z takim ja uniesieniem
cyrkatem, odrypywaniem, ławieniem, pisanie się z nim. Tu Pani, przed
wyjściem pożegnał, tu ja wróciwszy powitał. Zwalitisz kamień z ser-
ca, ta radość i pływ, rozвесили się czcoto. Teraz tem więcej, tem usilniej
proszę Pani o czcoto podania lekarstwa na pokrzepienie sił duchowych, pro-
szę o czcoto wiadomości. Nie bierzemy, ale bardzo wiele razy cyrkatem
list Pani, taskawy przyjaciel. W Chorazego, Kochanego Hippolita:
dobry sióstrzy. Miałem instynkt dobry powiadać Pani ziem w Tiflisie do P.
Niewiarowski =

Ony Nidwiarowski list wotrył. Jest wiele rzeczy, z których odgadnąć skutek. Ublize
ni się Pani z P. Józefem, już było dostateczną rekomendacją do zaproszenia
się do domu swego, a mnie do zrozumienia tatwem, że się tak stanie. Byłbym
dawno jako zaręczony przyjął to samo porady, kiedyś się to się naradziło;
pamięta Pani? ale nie wdziatem czy by się zgodziła P. Józefowa
kolwiek by. — Cieram do wyjścia w tę pój, co z Pani co z Rodzicem na to?
zapewne do woli oddali wytyś stanu dorostemu młodzien'cowi. Bez
wątpienia Cieram i tam świątyni zawód znależć może, o koda jed-
nak jego zdobnoś; takim miał state kiedyś postanowienie do umiowięte-
du. Wiktoria aż do Petersburga, srenje' mne Boze.

Niech Karol i mch szuka nadszyciu swojej drogi a usrednie do
brze Bóg. Ja czasem gniewam się na siebie że manowcam chodzie
przyto, co robię; może się z czasem wytyśkam i nowu na swój
trop wpadnę. Hippolit w Kanclarij, prawda Pani umiowię się z nami, a
tut na rada, nie cztowiek okolicznościami ale onu Cztowiekum
drg. Józefu nie byłby w zgodzie indotrze będnę, wozdruś się kochać
byle, ba już tak od Rodziców wposobieni. Alexander w Grodnie, żeby
był w domu, mo żeby do mnie starego przyjaciela swego stów kit-
ka napisał, poy tam mu do Grodka w celu wiersiowni, Cesarzowi.
Wiktoria całuj, pa przyjaciela two.

Opuściła Pani Kijów, Wierzę, że w Nikołajowa dobru Poni.
Kiedy mnie w Nikołajowie jak w razie był, co dopiero Pani.
Daleko od miasta, od zgulka, od Kijowskich niesreż'ie, z dzieć-
mi aniolkami. O! rozumiem całą, cunę większego życia w
gromie driadetki mi tyet, tam widział ten święty obraz
w taumri wzorni. Jak bym tam był, jak bym znou
patroł na niewinności tulę się w mościwego tonatka.
Dobrze czuję rozkosz srenje' mne i Matki, upojony tym uro-
kiem jak Brat ich, jak syn Pani, cher z tym sctkim w
czuciem porignas dzisiaj piękny matronem Pani Emilij. Karolinij

wyrażaniem Pani szacunku i przywiązania, z którym zostaję na zawsze
szc.

z prawdziwym przyjacielem i tęgą W. Józef
La taskową pamięć! Wskazującemu Panu Chorążemu składam najseru-
sze podziękowanie, z synowskim ukontentowaniem odczytaniem słowa
WW. Pana Dobr.: z takim szacunkiem i przywiązaniem mam
honor zostać na zawsze WW. Pana Dobrodzieja

prawdziwym przyjacielem i tęgą W. Józef
Hippolitu! Może teraz w Kijowie bawisz się w wesołym gronie ukochanych ci
osób, nie chciałbym ci przeszkadzać, nasuwać ci smutne myśli o następnik-
nych; lecz, jeśli w humorze jesteś do słuchania mnie, powiem.

Ucieszyłem się ze słów Twoich, jak usychający ktoś z rosy, z bijąc całym
deszczem wiadomości o Twoich zatrudnieniach, i sposobie przepięcia cza-
su w Kijowie, a za każde słowo tysiączne drizki zachowa ci.

Twój przyjaciel W. Józef
Proszę do mnie pisać pod adresem mego dowódcy: Его Величества
Министру Военных Делъ Генералу Александрову Генералу
при полковнике А. З. Самойлову Капитулу Генерала Генералу
Генералу Генералу. Въ имении Г. Е. Самой-
лова. Proszę, aby jednego słowa nie odmówić, przewidy, list Pani sta-
by i zaadresowany. Także mógłby zaginąć i co bym utracił.

of the same kind, and in the same manner, as the other two.

The first of these is the *Prætorian*, which was the name of the first of the three.

The second is the *Consular*, which was the name of the second of the three.

The third is the *Imperial*, which was the name of the third of the three.

The fourth is the *Imperial*, which was the name of the fourth of the three.

The fifth is the *Imperial*, which was the name of the fifth of the three.

The sixth is the *Imperial*, which was the name of the sixth of the three.

The seventh is the *Imperial*, which was the name of the seventh of the three.

The eighth is the *Imperial*, which was the name of the eighth of the three.

The ninth is the *Imperial*, which was the name of the ninth of the three.

The tenth is the *Imperial*, which was the name of the tenth of the three.

The eleventh is the *Imperial*, which was the name of the eleventh of the three.

The twelfth is the *Imperial*, which was the name of the twelfth of the three.

The thirteenth is the *Imperial*, which was the name of the thirteenth of the three.

The fourteenth is the *Imperial*, which was the name of the fourteenth of the three.

The fifteenth is the *Imperial*, which was the name of the fifteenth of the three.

The sixteenth is the *Imperial*, which was the name of the sixteenth of the three.

The seventeenth is the *Imperial*, which was the name of the seventeenth of the three.

The eighteenth is the *Imperial*, which was the name of the eighteenth of the three.

The nineteenth is the *Imperial*, which was the name of the nineteenth of the three.

The twentieth is the *Imperial*, which was the name of the twentieth of the three.

The twenty-first is the *Imperial*, which was the name of the twenty-first of the three.

The twenty-second is the *Imperial*, which was the name of the twenty-second of the three.

The twenty-third is the *Imperial*, which was the name of the twenty-third of the three.

The twenty-fourth is the *Imperial*, which was the name of the twenty-fourth of the three.

The twenty-fifth is the *Imperial*, which was the name of the twenty-fifth of the three.

The twenty-sixth is the *Imperial*, which was the name of the twenty-sixth of the three.

The twenty-seventh is the *Imperial*, which was the name of the twenty-seventh of the three.

je, powieścić co i jak miż utacra i jaki jest stan mojej duszy.

Nim zaś do tego przyjdę, dla zachowania cięgu ^{zacy} ~~mojej~~ ^{mojej} raczy do zdarzeń
zawziętych już po napisaniu listu do łaskawej Pani, którym mi wiem czy
Pani odebrała, tak jak mi wiem czy i ten dojdzie na kseranownej Pani;
przezemy bo mam sumienie pisać nakazuje, spodziewamy się odpowiedzi
bo serca nasze tego potrzebują. Naprawdę więc, czy Pani list mój
odebrała, pewnie, że wyjechałszy z Szwajcra byliśmy w Kawa-
ropolu Holcownem miesiąc Pańskim zatrzymaliśmy, stamtąd ode-
staliśmy do Tyflisa, gdzie dwa miesiące przebyliśmy w forcie,
kiedy nas u naznaczonej daty się stęży. Mnie los wyznaczył
zamieszanie pobytu w Katerynogradzie. Wyprzedem z Tyflisa ze stę-
ma kolegami, dwóch zastawiliśmy w Katerynogrodzie, gdzieśmy
eksternasii dni kwarentamy wysiedzieli, a z jedynym przybytem
do Kawaropola, w którym całym tydzień mieszkaliśmy.
Byliśmy w ^{Bor} ~~Praskowskiego~~ chorego na cery u szpitalu, widzieliśmy
się z innymi i najemnymi i eras nam doświadczyć przyjemnie, chcieliśmy
w Kawaropolu, chociaż na Pańskie. Aby się poruszyć aż do za-
pomnienia się gdzieś jak jesteśmy, doświadczyć Kogus, z którym prze-
te odnawiają chwile, z którym się nie mówi tyłko z Szwajcra, tyłko
o wartości przyjemności. --

Latem wyjechałszy ze Stawropola, taką urocią, jak gdybyśmy
tylko wjechał z Kijowa. Bożkowickiego zastawiliśmy, zdrowego, we-
szego i udatego, sadaliśmy go pod słońce. Wzięliśmy w głębinie
statku bilet na powrót. Wronie i wzmogła wiatry, mury,
nie mieliśmy jak pojąć, pięknym doświadczeniem obwar przynajmniej
wrażeni, doświadczeni i ty samy poru przystępnego roku.

Przypiszę Legoworne by to było ^{nabożeni} ~~nabożni~~, przykroję za wielką i
na przykroję za walcie, że mi, najdalej zaniestę, że mi najmniejsz
zostawię nadziei i oświeć mój rozum. Tak pociągamy do

— Paukan Kaja —

Kawalerkijskiej stancji (wszystkie samych korabeli i liniowych zamieszkałych) stawiaj przybywaniem
Romana Sanguszkis w której się, mój kolega Lubowicki ustat jako przewodniczący
do baterii tam komendujący. Kapitan baterii wyjechał do turkijczych wie-
miennatnych, reszta oficerów z Armatami w marszu, p. Chorazij
wice w imieniu kapitana przyjął Lubowickiego. Był on i ja
w p. Choraziego, znaliśmy w nim człowieka dobrego, uprzej-
meo, uśmiechniętego nawet autora kilku dzieł dramatycznych. Uśmie-
śniewiony, że się tak wyrażę, podobnym towarzyszem oficerów
do artylerji, z pełną otuchą jechaliśmy do siebie.

W m. Wasuryjskiej, której nie widziałem na mapie zna-
kowi moim, otworzyło mi się Czarnomorzcie, i jężył. matorossy-
ski wybrzeżem: w końcu przybył do Jekaterynodaru.

Kapitan naszego p. Flana nie zastatam tak, poszedł
z baterią, za Kuban.

p. Prowermit. Krasin przyjął mnie i zaraz zaprowadził
drogą.

W pierwszym tygodniu wyjechał do kapitana i ja
przy nim jechał. p. Krasin zaprowadził mnie do kapitana
jako bardzo dobrego człowieka, z którego, więc się, zawetował się
jemu o sobie. Nie wiadomo w tym miejscu wyprawie będą
miało udział, będą i ja z Czernicami jechał.

Proszę p. o Przyjaciela. Właśnie to kiedys się
władcy na Stogostawinstwem Paris, wesoło ustatem
ze wszystkiego prowadzenia się, spóźniam się i teraz
wesoło i wesoło, albo wesoło i wesoło. Stogostawinstwem
stajem Paris. Wesoło i wesoło być ^{to} jechał.

Może i powinien być na takim jak ja zjedzie kłanie.

Ojciec mój mały siostrat w którym jechał w pierwszym
stępnem takim są kłanie, ale przy nich ostatecznie, kłanie
bardziej ze teraz jestem w takim stępnem, w którym

= i kłanie =

i kwiaty odkwitły. Cuszem taskawa Pani sam się narażać będzie, nastawie
się dobrowolnie na niebezpieczne cieżkie drukię Czerkusa, wybaćwiła
mego. Gdyby chociażby Jorai wiedział że pchnięciem swoim wyświadczy
mi dobrodziejstwo, pewnie ~~byłby~~^{tenot} by mi, narad. To należy dodać jes-
cze, że Czerkusi artylerij nie mają, a ponoszą ogromne od niej szkody,
móciami są, nie-zmiernie dla artylerystów i jeśli się zdarzy w obci-
ję armatę, ani jednego nie zostawiają żywego. Takie wprawdzie pole by to
zadaniem moim. Pani! proszę mi nie ganić za to, proszę mi mi wyru-
cać. Ostatność amusa mi, do takiego ryzyku, najwyższy stopień udzi-
wienia! tak mi lekarstwo podaje. Naostatku Kautka napieramy jest
podobnym mi mnie i otwieramy, z rozmaitych klas ludzi, z rozmaitych
stanów i dostojności, pragnęło wielu w baręj sumiennie szukać
losu pod czerkuskim nożem; jeśli się, nie będzie, narażat, jeśli nie oddam
w ofierne krew własną, okrutnemu losowi, nigdy się nie wybijsz z
równych szeregów i do reszty znikniesz. O to jest postanowienie
ostatnie, oto rezultat z długiego wzajemia, trudnej drogi, niedzi i nie-
spokojności mojej. Jeśli Bóg nie się, kiedyś zobaczymy, wystumacz się
Pani jasniej z tej ruchawej myśli, wyrobisz sobie postanowienie w Pani,
a teraz niech mi Pani wierzy, że amuszony jestem konieczno-
ścią do podobnego przedsięwzięcia. Dosyć jest obaczyć jednego zdegra-
dowanego, który już się opuścił, zaniwbat, rozpił, zwał pił owszem
kim na świecie; a żeby nie wziąć od samego siebie wstętu, a już ich
wielu widziatem. I mielibym się stać bydlęciem z moim rykiem
nie, lepiej się nie chce, zranować swoje życie w moim foto-
żeniu byłoby to powoli umierać, moralnie przetrwać, potem fizy-
nie. - Jeżeli raz minie, bo chce się usprawiedliwiać, że nie roz-
pawz ale koniurencji, ale potrzeba zmusza do przedkij umia-
my. Kosu.

Dosyć już tej czarnej myśli spuszczamy zastone, wprowadzając Pa-
nią do tej słodkiej ziemi Kozaków czarnomorskich, raczyj do

do obfitego ogrodu. Jekaterynowka jest otoczona, rozległym na równej płaszczyźnie ogrodem, z jednej strony otynkowanym, z drugiej i trzeciej Kuban, z drugiej strony wielki Karasun przynależy do tego miasta przyczem. Widać regularne, foremnie przystrojone miasto, na których ^{tylko} udołniano więcej chatki przy dworach ogrodach, napakowanych rozmaitemi owocami. Domów przystrojonych jest tu bardzo mało, ledwie kilkanaście, opatrzone ani jednego. Mieszkańcy są Kozakami, wszyscy sturęwójkowo na swoim koniu i iostach, nie ptaczę rzadko i adnych podatków, co więc, po mało-rozsypaności, przysięgli tu lat temu osterdnieście z gubernij potłachskiej i tatarskiej - dosiód, zamowim mało w nich jednak widac przemysłu. Handel tu jak i w całym Kaukazie, Ormianie w swym ręku trzymają. O towarzystwach tutejszych nie powiadam nie mogę, w całym mieście oprócz swego porucznika żadnego więcej nie znam, sprzedawam się jednaki ^{miasto} mające więcej potłach obwozów, musi w sobie i przysposobieniu i zabawie. Teraz kiedy wojna z miastem wybito, opuszczały trochę domy, w życiu zgromadza się znów i wiozłszy przyc do tatarskiej Sani nie opuszcza mi, co by ostatecznie ciekawą tutejszą spoteczność. Wierzę, że wicekról tatarskiej wiadomości o zdrowiu i powodzeniu się Państwa i kochanych dzieci i potęga się w zgłoszonym stanowisku Sani wyzna, iż jestem na zawyż. Wskaz. Państwa Dobrobytu =

= prawdziwym przyjaciół i sług, W Jekaterynowce

Hippolitowi, Alexarowi, Wiktorowi i Alexandrowi przy. I tam przyjaciółki usiolk, Jannie Emili i Karolinie uktomny Tere. -

proszę do mnie adresować Karac'komu. EW Ekaropodiro Hukowaro Stenobury. Pracey wopyruky 20^u apnu wepiałkow Spudat 3 puzepłnow Samepin, Br Kermow-piu E. Samepunodapre. -

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

7

List W.^o Jurkowskiemu do Płagi Podhorskiej.

D. 11. marca 1840 roku Jędrzejów.

Chciał jeszcze 23 strygnąć list Szanownej Pani, a pomyślałem jednak iż na następny, pocztę miało być wysłane, tak kawiś obiecała w przysięstwie pismo; po analizie sobie materyjnej w odpowiedni chwili rozumieję, iż adresem i drugi list z Mikotajówki, razem się usłucha. Czekam aż do dzisiaj uwręgotam, lecz narodził się, tutaj wytrzymać niemożę, nie mogę nie uciec' dzisiajszego święta - imienin Pani, rozmów - ostatniego z Panstwem przegraną.

Dziś imieniny Pani: ścieśnij się na powinięciowaniu, na jakie tylko rygoristyczny znajomy, prawdziwy przyjaciel, bliski krewny, na jakie syn syn matki dla kochanej matki chce się ubrać. Lecz prośba usilność, nie potrafię zamknąć w słowa, w cię zamknięto w sercu, w cie w całej duszy miłość; muszę się ograniczyć w kilku wyrazach: niechaj' ożyczyć Pani święta Patronka w miłej pogodzie, niechaj' uciec na pomysłności miłe Pani rodzinie otoczyć.

Dziś rok się skończył, rok fatalny, nie rok przykry, jak to lat drugi; dziś zabawie się rozpamiętywaniem minionego czasu, uśmiecham się do dzisiaj listem do Pani.

Cieszę się Pani ze zwycięskiego mego powrotu z wyprawy, i śmieszem życzeniem na przyszłą wyprawę obdarować.

Dziękuję Pani. Jestem pewny iż mi się wzytkim sercem i siłą oddadę, iż i mającego następnym być lub na pocztę ku przysięstwu mi sięgającemu pomysłnie: bo mi Pani czy oży, bo Pani chce być Boż Dat. Chęć Pani dowiedzieć się wkrótce i o awansie; niech się Pani zaraz dowiedzieć.

jużem na jeden stopień wyżej podskoczył. Wprawdzie nie ma się jeszcze z
chrabi: sporna tych do podofiaru jeszcze kilka w artylerii zostaje, a ja mam dotąd sre-
żony: lecz jeśli mi Pani zechce nie przesłaniać; spodziewam się dopięć i same-
go oficera. Ach brzo! w przedniej oficera, satysfakcja na ramis, ustąpi do ręki, i wróci
do domu i Mikołajów ki: ach! żeby przedzą uścił Hai Matki, ucałował dąbrowe
wypnę rąkeli Pani, przytulili przyjaciół! Ustosy się dalekim obrazem
a tu: ot tu, w kółko mnie przygotowania do straszenia z Cerkiewami
biłwy; mura, góry, ognie przed oczyma.

Z całą mocą wyobrażam smutek, który panuje dotychczas. Już rok
jak uciekam z uroczyskiem Henryka winszowaniem Artylerii Cioce,
nie kochanego synowa do swego łona przyjeżdżam, a teraz z jej łona i swego
żemieram. Henryk dla osobistych załatwień mi drogi, droższymi
był jeszcze, ponieważ do Pani nakierował. A tu ma Henryka, niech mnie
Pani przyjmie za niego, całym sercem zastąpię jego miejsce, będę Panie,
jak on żył i żył. Co ja mówię! Jużem się dawno uspo-
koił do tej godności, oddawać ciałem to, co i Henryk dla Pani przywie-
ra: niech mi Pani tylko dowie, o to w imię moje, w rozmiar, Pani
porównania i tych innych pamiątek; nową obłędą, łaską, potwiera
dzi Błogostanowiście nad głową moją, a tak po krótkim czasie
dozwolnie pustozem, się w dalszą drogę, - raz w dalszy, bezdrożem.

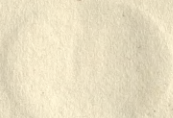
Każde mi Pani o kolegach pisać, w łosiu w porę, a tych dniach
kilka listów sam udekratem do Mikołajów, niektóre do innych pi-
sam, wyjątkiem o wielu styszątem o swędzących się tu i owdzie
kraci. Jak najmniejsi nowego legowiska, przez jedyną rzecz w mo-
rze, na widok, kławi i kławi szukać. Dobrym: tak i moja z kławi
ter najmniejszych i spragnieni, nowym drogą się kławi nasycić. Zbierają
się więc do morza, przez jedyną, do Jekaterynowodaru (sto laty przed)
w celu zrobienia zapasu na kilkomiesięczną w górach mieszkani-
nie ułatwiają, jak przed zgonem wzywały i sprawy, niegnają się
ze wzywkami a potem kławińska kławi i razem - za

Kubań, tam... ale ja mam o kolegach piśać: ock Boris! Powiniem bym Panu
odpowiedzieć od tych wszystkich po stronie miłego przedmiotu myśli; zwrócić uwagę na
wsi rajmującego, rożniącego, powabnego; ale nie mi nie znajdzie. Miśkamy o
Kawalku ciemi, na którym wazy, tak do zniszczenia dąży; powietrze,
woda, ogień, miód, trudy, żal, tęsknota: nie chciatem wspominać nawet
o smutkach moich, lecz Panu Karu; postużmy, zaczynam.

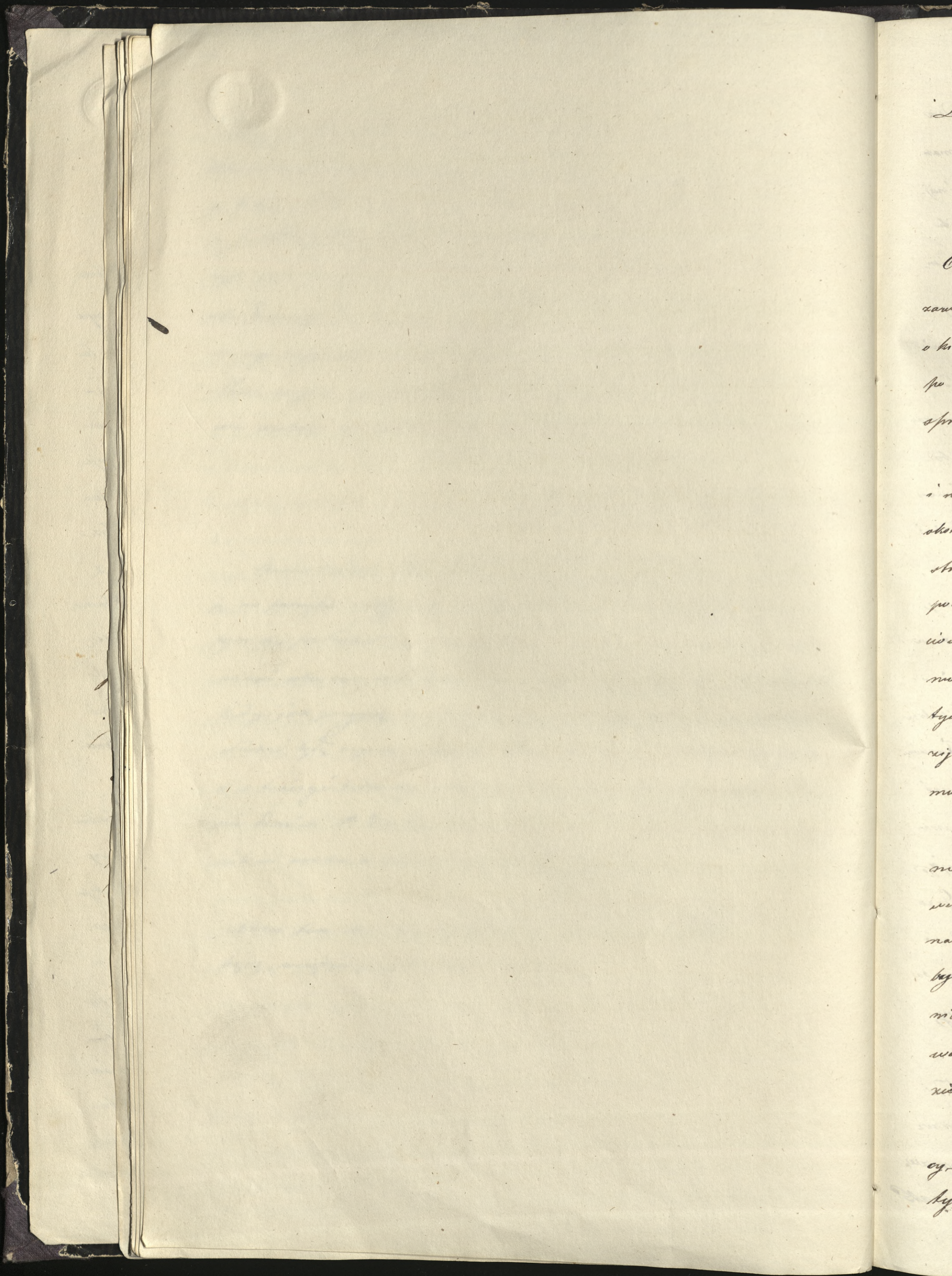
Pani pamięta, rok temu drżiszaj, jak przegrywamy Panu, wrócić
do Krasa, a wtedy za mój domarzył się ziomia, mój przyjaciel,
mój Cichanowski przyjeżdża do wady naukaru? Ja to pamiętam:
on mi jeszcze jeden aktów a zachwycenia przymiot, potysię razy rin-
nował mi przyjaciel, tak uwsit się nad mojem opiekunkami.

Powiedział ze szam: „juz ich morze nigdy nie zobaczysz”
uścisnął mnie Stuga, Stuga i dodał: „był tu za ryglem szeregów,
jeszcze przy, tak ich przy, zanie, nudażemnie się kate Kocham, ja
mi, takrawe mi wiek piśać, wczek znam ich postać i duszę, juz
jak il ty nie są, mi obij, kwi.” W Prunoy carny, lubit strach, kwi-
dym się opowiadał szeregów, był w domu Panu, a dawny mniemok.
Kadmy obraz przypużonego czasu a kwiśtua Makowickich, Cichanow-
ski me wryżetkiem znatarł podobieństwo do swoich drujów.

Przyjeżdżamy na Kawkar, odestamy zostat do fortecy Barnej
nad morzem Kaspijskim potaraj (o rumdowniem Panu).
stamtąd niemiadom wyjin staraniem przeniesiony do pułku Ob-
szeroniekiego miał udział w bitwach z Czarkisami w pułkowym
Dygestanie. Lawry, ognisty z patajem sercem i myśla i
tam chciat przedko los rozwiżać. Odradkom me, Kapitan kom-
panij a kwiś on stary, ostowit dobry, ziomierz jeszcze ty-
szy, przekładał Cichanowskiemu żeby się zostat w arjergardnie,
ze na gorze strasne stany Czarkisom, strasne napowiadat
ja, wally, sam zaś po wrót naprzed. Nie postupał waleczny zio-
nierz rotharow, muris przyby Kapitana, kwi za nim jak ciemno



[Faint, illegible handwriting covering the majority of the page, likely bleed-through from the reverse side.]



71

List W. Jurkiewicza do Siostry Podhorskiej

D. 20 listopada 1840 r. Jekaterynodar.

Około nadeszła i list z Nikołajewki, jakże go długo oczekiwałem; jeśli Pani
zawsze jednako wółała Stuchaj mój gawędę; pozwól, sobie cofnąć się
o kilka minut, narad i opowiedzieć wypadki tym porządkiem, jak jedne
po drugich następowały: a tak zrobię, i list drugi, i mierny zdam rachunek
spraw moich.

W liście piątym 30 czerwca, mówiłem o niemiłych w Tatarskiej upat, i
nieudacnym obywatelstwie jej: że upatry i że między trwały aż do połowy lipca;
około tego czasu zaczęły się dni chłodne, miatry silne, deszcze ulenne i choroby
straszne: Chorki zaczęły mi dawać spokoju. Wiele w boju poległo, wiele
po zmarło, a najwięcej zachorowało wotniarzy, Skorbak, febrę, zgęstnienie
ciężkie i nerwowe gotowały w wojenne do takiego stopnia; iż wprawdzie
niektórzy zostali w wygnanym oddziale z całej liczby wojaków, doświadczenia
tych byłych ludzi. Żwi w szpitalach postawionych: Tumanie Anapis, Tawda-
rej i Tawacko polew mi było dla chorych miejscem; zaczęły ich zawozić
musiały do nowego brzoza, bo aż na zachodniej stronie, do Odesy

Nie przesadzałem kaskadą Pani, owszem zastate moim opiewu, mi-
nionem dzieje, siedząc w ichym i bezpiernym kacie: mi wystarczy na
złoty wózek przynę mnie' męgi z owego czasu. Dla wręczenia mi ja-
nak jakkolwiek obrac; dodać muszę, iż miara w najwęższej upat mi
było wody; gdyż tylko kęsięz ludu i mniotwo koni; do obiadu, kilka kęsi
mi do dna wypijało. W szpitalach potrzebnych potrzebnych mi sta-
wało lekarsku: jeżeli chorzy bez ratunku rozlegali się w całym sto-
nie —

Zawadziło wrócić do Bomba i odprężyć, jacy byli z najomi, wrogo-
cy się w chorowali, oficerowie baterij rozprzeczili się tak, zastat
byłże zawzięty Kapitan, w którego, a byłem to samfactim. Wpo-

kula do Sobolewskiego, zaskatem już zdrowego po febrze, którą wyprószył
 z Sahapoc. I min i innymi znajomymi przyjmując nas
 dół, zwiadziliśmy osobliwosci Kierca, byłem w murzei starożytno-
 ści kamienych obok na stawnej górze Mitradates. Pędzimy
 na drugi dzień wietorem, robił plany dalszych rozruchów; dys-
 kuszono aromatami przeważnie nas obudzić, kolechi da oznajmując, po-
 drziny, żeby się nie zdradzi: ożem przetrój i ja za manifestem,
 twierdzi na brzegu już na nas czekały. Za półtorej godziny byłem w
 Samanów: zaraz usiadłem na moim portowym i niecierpliwie spierzy-
 tem do Jekaterynodatu - jakże za dobieg wziętyem Panu Kabanowi
 napisany i wydatem list odebrany od Włodego z Petersburga. Ina-
 jomych mi zaskatem w murzei, wszyscy byli na wyprawach w
 rozmaitych stronach. Podpułkownik postać Koni do odjazdu
 a min się zostali Karat: ok az kiedy odjechał pomysłatem w-
 ba. Kłosa i mianym, putem się opamiętał, przekonał: tem
 już nie na morskim brzegu; ani chłuj się na obłaz, i niezły
 i sam Kabanów, który jeszcze tyratem, na obywatelach jekaterynodatu
 potach być nie mógł. Uspek: tem się zupełnie: w tem na
 ciuwały dzień zwiadowa, Karan artylerij w ten moment wy-
 ruszy, gdzie jak mianem na pospiewach ciał rzeź z akoraj, pozos-
 tałe kuderzato zaraz powsta: w nową porządkowaną się przez Ku-
 ban, zgromadził się cały oddział na umiowanym miejscu i razem
 wszyscy postępowaliśmy ^{dalej} ~~całkowicie~~ równo noc całą całą i bez ustan-
 ku - do rzeź lat obfity: daliśmy się przez jakiegoś ląd, brudzi-
 liśmy przez przez bagno, aż na dnie starego stawu, pod jakim-
 się autem. Zabrano drwidy tylko w na pastwisko wypędzone
 i samych pastek wzięto w miarę zapalone na polu przygo-
 towane na zimę siano. Po zjeździe miasteczka rzucił się na
 wojtko; bitwa się zaczęła: coraz dalej coraz więcej konybywały
 Jirali: wojtko gromiło zarysanych Cerkwian, rozpraszano =

Wszystko mi przyszedło do głowy. To dróga a bardzo autu wypadła najordni-
ej, Ale światy niemiłosiernie: naciła się znowu puchła. Lecieli xno-
bet Kozacy i artyleria mi mały straty poniósł, najwięcej łez i dat.
się im wezmali. Przy armii która mi powierzone, dwóch ludzi zabi-
ło i jednego raniono. Do samego zmroku trwał ogień: niecierpieć byliśmy nad Ku-
banem, na tem samym złej myśliśmy miejscu. Myślałem że bę-
dzie gęstszy deszcz, a myśmy byliś Kuba zrobić. Przechyłem do Jekat-
erynowdam 29 września, gdzie i cały. Kiedy się obrażowali nasze mi-
ny, walcie tak wyjęła się, a chociaż więcej korym, i tak
a mi, poirzeczomnie błogostawieństwem Pan; i w ten sposób nie
spadł. Sześć dni, przybyłem ogień i mój; szereg, i mój, i
ze wystrzelał mój ustronie: szacunku dla Pan; Taskowej opiekun
his mój Pan! cięka mi wolał być, i takowy tu mały próby:
miałeś dany mi Taskowi na drogę, mój, i takowy na sobie, ab ustrone-
wało to który był przy nim, już dawno się zerwał: pierwszy mi w następ-
nym liście przysłał jako sam siebie szacunku, i takowy, albo patur-
kami. Panu Emilij robię, pierwszy był mój, i takowy Pan: ni naprę-
zał się, i tak mój, i takowy, i takowy Pan: podobny
bagatel; ale ja nie byłam w medałce w szacunku mój; przytem nie
chy, i takowy liście drogich mój, i takowy mój.

Pan dróga i ruszył, i takowy szereg, i takowy, i takowy, i takowy,
i takowy, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy,
ostatni jacek mi zupełnie na ośrogu wyłożony, i takowy, i takowy, i takowy,
w szpitalu, z Vsergij zdrowi są obadwa, i takowy, i takowy, i takowy,
zdrówych brata i ochorłych powiadzi koleżach: Patraszkiewicz na
wyprawie w północnym Dygestanie Kuba w bruch raniony, i tak mi-
wiz bardzo niemiłosiernie. Ułochi bygo zabić, ni mój, i takowy, i takowy,
mój, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy, i takowy,
zary, mi zaciągaj się do wojaka, i upragnieniem ośrogu, i takowy

wiadomości od niego i Hippolita; do kochanego Hippolita piszę teraz, boję się żeby
mi nie wyrzucił złuzego miłomem, co jednak muszę przystąpić do odpowie-
dzi na list jego. Przypomnę cię Wiktorowi i Aleksandrowi, którzy zda-
je się, już mię całkiem zapomniał.

Najserdeczniej dziękuję W. Chocińskiemu za przekonanie o mojej dla
Państwa przyjaźni, z rozkoszą wyrażę, iż przyjaźni i szacunek jaki
dla nich miałem i mam, zachowam na zawsze dla W. Chocińskiego.
Dobrze, jako obowiązek, prawdziwy przyjaźni i stęga,

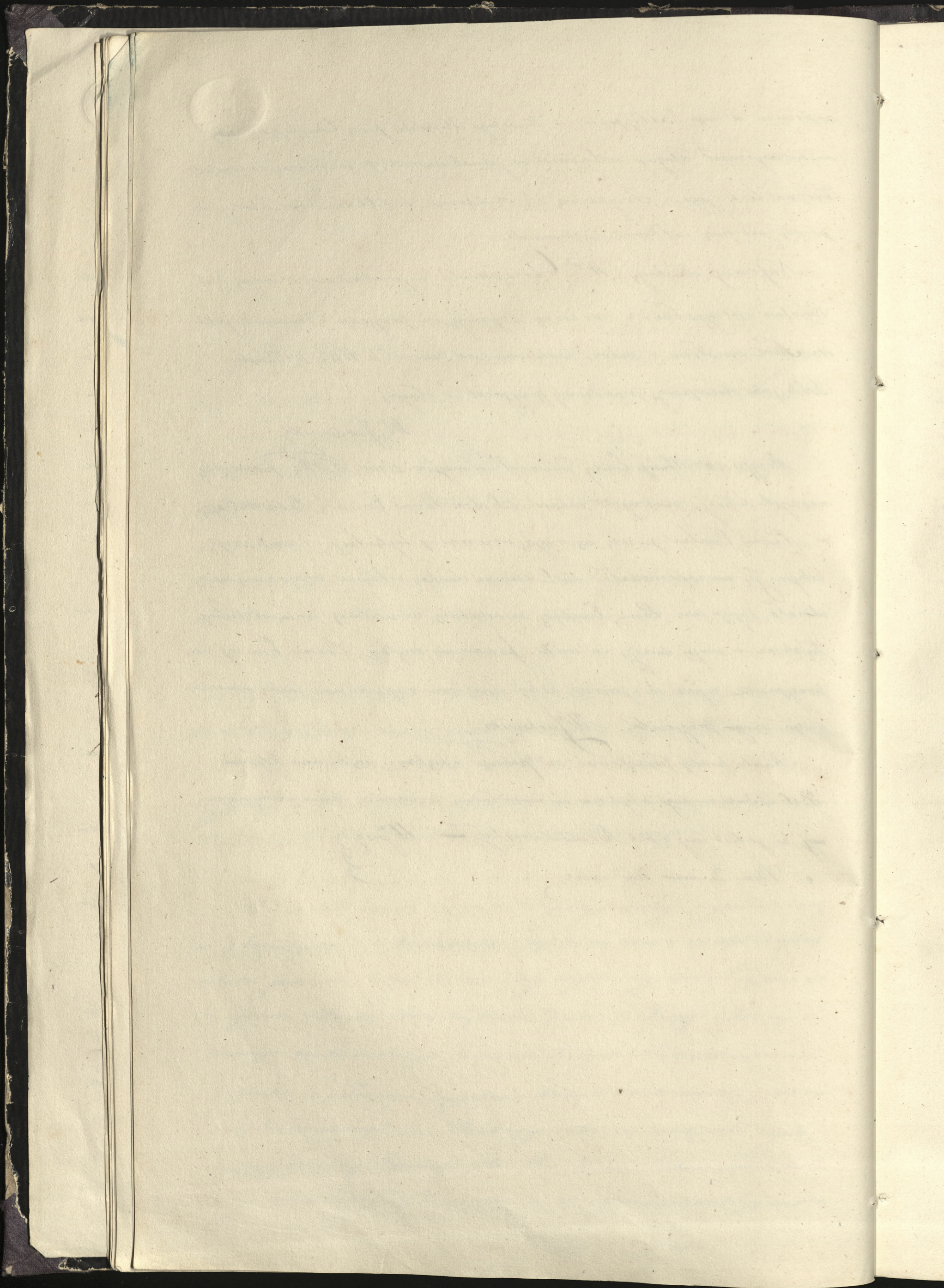
W. Jurskowski

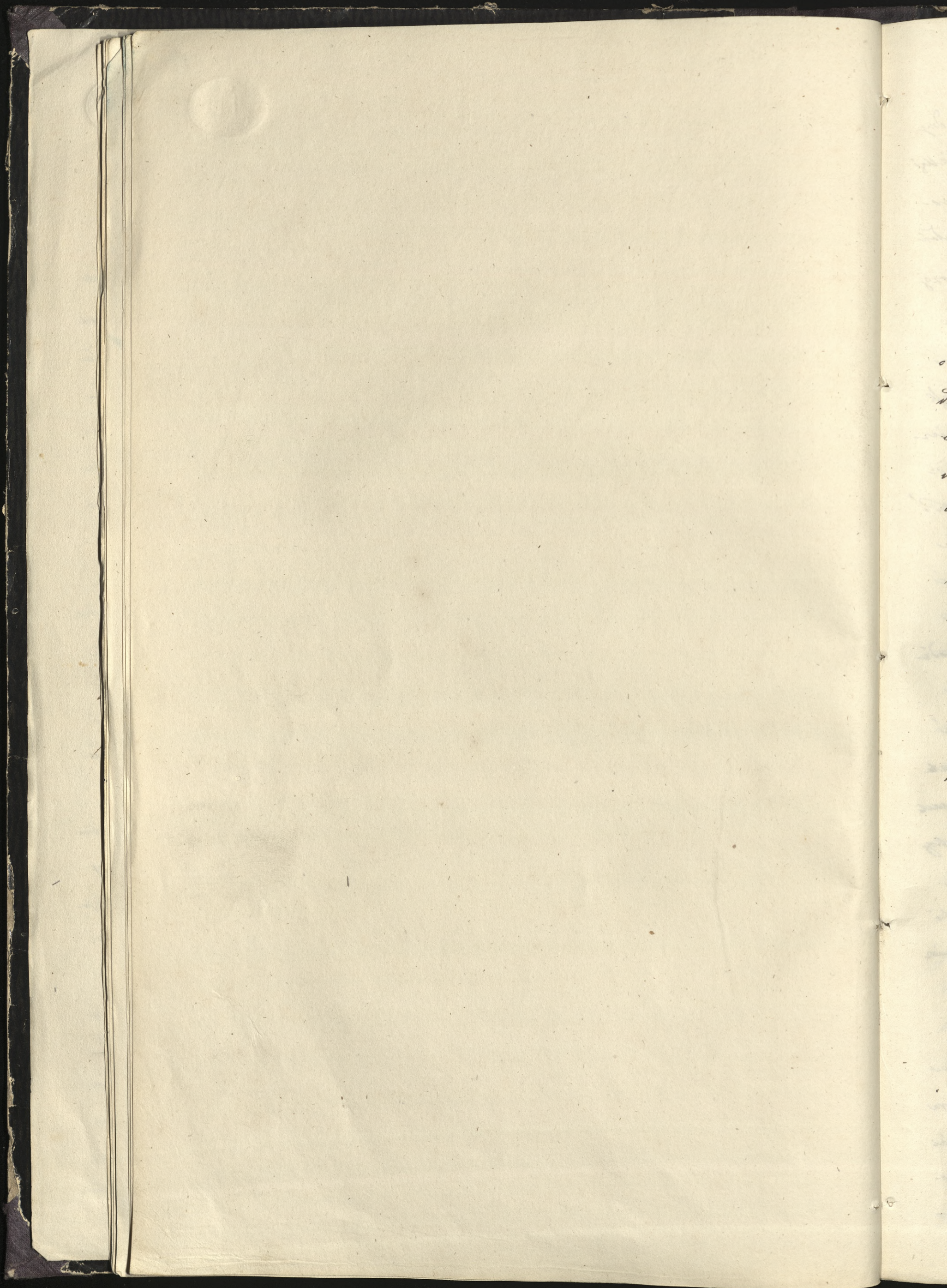
Przypiszę Panny Emilij odwieść w moim sercu śladę pamiętkę
naszych lekce, naszych zabaw. Dobrze Panno Emilio! lata mijają,
a Panna Emilia jeszcze się moja uroczystą bylektuje, i nakazuje
niebym jej nie przypominał: o nie! słodka dziewczko; w tańcu przez naszemu
chciało, dajże mi Pannę Emilię z ostatnią uroczystą, w tańcu piśloną
jej obraz w mojej duszy, na wieki. Jeszcze raz dziękuję Pannie Emilij za
przypiszek i już ją prosię, żeby mię nie zapominała jako prawdzi-
wego swego przyjaciela. W. Jurskowski

Karola proszę podziękować za pamięć i piśloni się odemnie klania.

P.S. od Sochaczewskiego do tych czas nie mam żadnej wiadomości, chociaż wiem najpew-
niej, że go list mój i list Rodziców doszedł. — W. Jursk.

Wrota do mnie ten sam.





15

List M.^o Juszkowskiego do Płagij Podturskiej.

D. 30. czerwca 1844. roku. Obóz nad ujściem rzeki Tuhapoe do morza Czarnego
=go blisko Suchum Kala.

Ostatnio, raz, pisałem do Pani Dobrodzici o abirajającym się mor-
em; tak się i stało. Na drugi dzień Włochy i Anglii ruszyliśmy
do Tamaru, niżej położonego miasteczka, nad morzem Czarnym
orazim położonego, i tam oczekiwalibyśmy dalszego rozkazu
w tem opuszczeniu bybenmas zabudzić. Karano się do przysięgi ku Turku długiego
o małej milie od miasteczka; gdzie staliśmy przed brzołem 29^o kwietnia
Korono ze dniami wojaka na łodzi zaburano i po stojących okłach
mił statkami rozwarowano. Czekając artylerij w której i ja byłem
natadowano fregaty Bratiew, o czudniejszą exterior dźwiękach.

Tego samego dnia poruszyliśmy do Teodorij i sto nadzielić się pi-
mił za trzy dni zrobić i my - miła moriska ona jedna i trzy
czwartych wiosły. W Teodorij u Portu, kłótniemy 5 m
przez laty, pośi się cała eskadra nie uibrata, ułazuna i dnia
uicze ułazuna i drugieja kłótniemy niekiedy kilka kłótniemy kłótniemy
osłomarska dźwięk artylerij i jednej Kompanij saperów etc kłó-
tniemy prawniśmy na obrot kłótniemy Syfistria, od osimiu
dźwiękami exterior dźwięk. i ja do tej pary aż do końca podróży
i Syfistria byłem mi rozkazy. Czwartego maja cała
eskadra kłótniemy się ze kłótniemy rozmaitej miłkoci
i natury kłótniemy, kłótniemy parowców - pływają do nar-
naczonego miejsca nad rzeką Tuhapoe, do Kłótniemy bier-
no 190. mil moriskich, dźwiękami porządku bez miłkoci
wiatrów i burzy. Co kłótniemy na ogromny budym kłótniemy
kłótniemy, niech mi miłkoci kłótniemy kłótniemy się kłótniemy, za
stanowić się kłótniemy wspaniałym widokiem morza i obrot

— Au —

określi, przelaci moją nłarinię Łaskawej Pami. Dośtai między
nubem i prau brucnię wód bez granic: pewnym strachem, jakiś
niepojęty uroczystością nabawia podrozniego; aże się nie wzdro-
wie zawiązać między żywiołami, a kiedy strasne chmury sto-
ją zamykają i niebo zasępia, a wiatry nadymające zagle i wierzog
i szumią; w ten czas z hukami bijącej fali o ściany otęgu
chwijającego się w przepływiej pury, uroczysty i strasny stan
podrozniego. Leż w tym samym czasie, widnieć z najwięk-
szą dokładnością o punkcie swej drogi; być pewnym, bispier-
nym; bierze miła jak na ziemi, mieć dno z najłonie i kuro-
wai wół kim budyńkiem jak Łaskawej; o jakiś groźny i ławie?
jakiś Pan natury. Długość Sybiryj zawiązać w sobie
określi brzydki, a w yokości określi zawiązać, kiej
półtadow adnita się przepływa orobomk wędzi stółku
wzrost, na najwzrostym, jęzre i miestkaniu pury dawadi-
cy o bryku, na przedostatnim z górą z najdłuższ wata dla
podrozniego, w tej imię brzydki par macura tanieży
może, po Łaskawej macie wódy dla ofiarów; być ostate-
mich, bierz porozumian i po innych miejscach miejscach
określi, jest przynajmniej 60. Proze tego miści się na oky-
cie: 750. miast, określi dno bryku obrytu wódnym,
obrytu armaty mi naborze do Określi i wódka zymnów;
wada na wódnym miściu dla jęzry; aże w rani niby pury
nym na wódnym do ry potrzebnych mi zabrakło. Dla
wódnym kiej tam się jest go kiej; przynajmniej aptekar-
kavaret, an unat, miestkany bryku wódnym, i mi-
ryka z oimiedziem i zmięztu na, kiej na co wódnym
na półtadow, przed miestkaniem naboru wódnym bryku
kuj wódnym generata kiej kiej i ad miata floty, wó-
ta brzydki. Jak przynajmniej, kiej miestkany na wó-
nym

morze! Jaka miła harmonia dźwięków odbiła się w zagle, smie-
szena i szumem morza! Nic zawiązać to jednak tak było, czy-
sto, kładzie się fab wzmaga i ostry bardzo się rozkłada; białgi-
wy niewinny, niewinny, ostry i sprawa; i w ten oza-
mie' miś nie zająnowato, nie mi pamiętatem. Przeto znowu
się oswoiłem, odbyłem jednak jak w szarym morzu i szarym
miejscem wprawdzie od innych szarym. Później się szarym
szarym się szarym, to ten jak w szarym szarym szarym.
Dziwniegi mają prądy białgi do Tarkana, zdobyto
miejscu na czer białgiem brzegu, rozproszono gośdali.

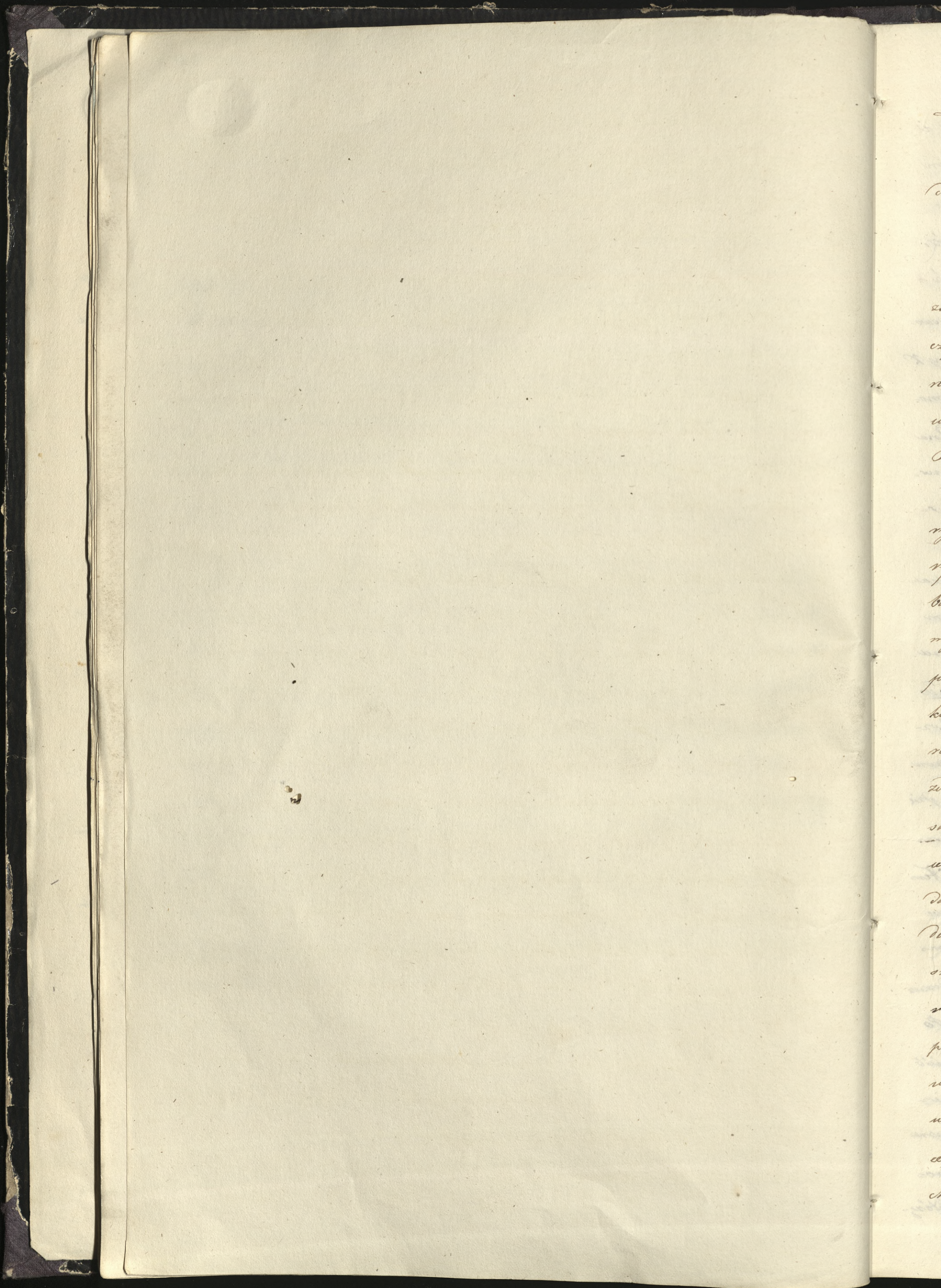
Widzi się szarym szarym na białgi, sprawa szarym szarym
na morzu, jawnie i prądy niewinny na niego, że tu
znowu rozkłada: zabójce rozkłada, szarym rozkłada
na ostrych od miedzi szarym szarym pod białgi szarym
szarym szarym szarym. Nad szarym szarym szarym szarym
szarym pod zagle, prądy białgi i tam, rozkłada szarym szarym
szarym szarym szarym szarym, szarym, szarym szarym
szarym szarym szarym. W kilka dni generał Kozłowski,
szarym szarym w szarym szarym, szarym morze! szarym
szarym, szarym szarym szarym szarym szarym szarym
szarym szarym do brzegu Tarkana, jawnie szarym, szarym
szarym szarym szarym szarym szarym szarym. Iza-
dziej szarym szarym szarym szarym, szarym szarym szarym.
Tem do namierza, wprawdzie na morzu szarym szarym,
szarym szarym od miedzi szarym.

Jawnie szarym szarym szarym szarym, jawnie szarym szarym i
tu szarym, szarym szarym szarym szarym szarym szarym,
szarym szarym szarym szarym, szarym szarym szarym szarym i
jednej a morzu i szarym szarym. Wszelkie szarym szarym.
No

[illegible]

Zobovaten

odebrałem listy od Winińskiego i Jamieńskiego, obadwa są
zdrowi, ostatni także na wyprawę poszedł, powodzi się im
niech. Tu w oddziale był Sobolewski, ab zadowolowa-
ny wrócił do Kierowa. Zawadzi odbywszy ostatecz-
nieżono febrę w Bomborach, zdawał na wyprawę przy-
był, od razu widzieliśmy się, i co było. Są i inni u W. brzo-
tami, teraz w oddziale, lecz ich tam nie ma. Tu winniem
odnotować, co w przysługującym liście jednego z Kobzów po-
wiedział. Babszowski także, zdawał i powodził się tym
odinnym, jak się dowiaduję od ^{naocznych} świadków mieszkanca
Suchum. Właśnie Nurijski wprawdzie Babszowski ale nie
ten. Jeremi Aleksander będzie w domu, spędzając się niech
w do starego swego przyjaciela napisać, także go odwiedzić.
Dawno mi Pani obiecała przysłać tego listu, W. Kłosa
wisi przy ^{piśmie} ~~liście~~ do Hippolita. Dobrych czas nie było
względniać, a teraz nie uświadczym. Do Czarnej Pani będzie
tak samo, jeśli go już w domu nie ma, przy swoim i inni
liczą odesłać. Właśnie Chorgaj także tak samo, Bra-
terz u siebie przyszedł wczoraj. Bardzo dziękuję
Dobrodziejowi, proszę być pewnym że i inni czeskich
kiedy zaślubił, jedną chwilę przejeżdżam u Mi-
kołajowi zabrał by przyniesienie, nie przypominając sobie
dotychczas ~~miastem~~ prawdziwą rozpaczą, jed-
ną jakiej agdam: zapewniłbym że zrobił o swoim
swoim a przyniesienie, o co teraz zapewnił być na
pisanie - i że reszta na zawsze ~~Winnicki~~ Babszowski Dobro obowią-
prawdziwym przyjaciół i służą W. Kłosa
Adres do mnie ten sam, zawsze do Jekaterynodanu dopi. Właśnie
Panno Emilio! u mnie nie ma. Młodo moja! Dziś in-
nym P. Emilio! Bóg wie kiedy słowa moje dojdą
naprawdę



19

List W. Jurkowskiego do Pelagii Podhorskiej

D. 15. lipca 1841. r. Obóz na górze Trachowsk pod górą Achnud.

Nim powiem gdzie jestem, muszę powiedzieć gdzie byłem i jak tu przyszedłem. Zaocznie, tedy swoim zuryczajom od początku teraźniejszej wyprawy. Nie wiem czy mi się uda porządnie zebrać wypadki; nie spodziewam się pokonać trudności w odmalowaniu wojennych zdarzeń i taką dokładności, jak ja sam widziałem; ale to wiem: że może łatwiej będzie tutaj coś opisać, niż im Panu uwierzyć w cichym domowym zakażku.

We wtorek przewodny pojeżdżaliśmy się z panem Flakum i całym sztabem ryndarzem, dosiadłszy dzielnego jak sam bóg Neptuna; przy plutonie baterij i walecznym chorążym po maszerowaliśmy w kierunku rzeki Kubaniu. Wiosna rozwijała się w oczach naszych: zatrzymywaliśmy się u myśliwi nad piaskami Kubaniu brzegami, żeby się mógł naoczyć widokiem: po polu w tasnem różnobarwnem kwiatami, jakby po umyśle dla nas rozrzuconym kobiercem, dumaliśmy stopa. Za dwanaście dni najprzyjemniejszego w tej porze roku marzu; przybyliśmy do Proźnego Chłopu: już pod forteczką białą, zdaleka namisty zgromadzonych pułków piechoty; sterowały lancejon skich batalion; bitywały działą artylerij. Przepędziliśmy kilkadziesiąt dni w obozie, generał-porucznik. Zapsz naczelnik całego oddziału wojska pojeżdżał dalej. Wzrostkiem zbramy był to dwuście tyżysię piechoty i kawalerij; przed dwanaście. Przeszliśmy szeregiem drogę most na bryzjm Kubaniu, a za sześć dni doświ przybył drogę, stanęliśmy blisko Twierdzy Maczarskiej. Na rzekę Laby może w najbliższym i najdroższym na Kaukazie miejscu. Za powiedziano nam dwunastym pobyt: zamieszkałymi wzię jak panowie: porządkowaliśmy sobie kuchnię, porobiliśmy stołki i stoliki mieliśmy nawet tożkajstowem, mieszkałymi jak w domu. Samo położenie miejsca było zachęcające. Trana i wiew, śnieży na półkach będą uderzy i strąca głowie wrażeń; chęć nuchaze budy się ogizale, wyguscam się z budy, widzę jak walthodzece

wschodzą stonice swój złoty warkocz po smutnym ramieniu gór wstarcza, i
ciężko się nim musiał wstać rano. Wyprowadzając doświadczone
uczucia patrząc z jednej strony na las drzewiasty, śródisko obzartych drzew i
strasznych niedruidów; z drugiej na ogromne pole, wzdłuż którego tysiącem róż,
lilij i tulipanów, po którym czasem wystrzeliły z lasu lekkie jelenie
lub sarna nignie. Tętno i szumem bystro pędzi rzeka i w brzegów swo-
ich ruri i straszkim ogromu dobieg; łaznie ich szumem strumyk
obmywa ścieżkę niezapominając. Wiozącym muzyką pięknej harmo-
nii do nów, oraz piękniejszą harmonię natury: grają capotrysk. Na
pożegnaniu i ukończonym stoncem, które głośno się raz do czasu w-
mleknę, jak niewinna zasmuceni się drzewa, i zniknie. Wy-
strzał armaty i pułkowa cichota natęża, każdy w-
sawim chow a namienie i dhanera w wyobraźni marzenia dnia ca-
łego. Prawda Panie że to pięknie; lecz nie bez ale: nie byłoby tam
spokoju i ciszy; często wśród ciemnej nocy i smutku, kiedyś
wające szłyby na alarm i zabójstwo; a krzyk przeważnie do-
broni; Czekajcie ukończone! abudni zmięty obóz cały; i spaci się po-
woli do dnia białego i strachu na obłąkane nabanie. Albo z uśmie-
sam generał wręci kopie na kilka dni i wóje, poprawiając ugięty; grze-
prosz mi bursz i czerstwo a wielkich doświadczeni trawów. Dwa na-
my tylko z nim byłem i jakby umyślnie na najcięższą trasę i tem-
sprawę; po niego dzisiaj drodze chodzący tylko poroży i ca now-
piżę, wrzód nawet ciemno nabitym mił: bo na porpięku i łajmo-
miej rzecz tu cała zabitą: namio toś brać nie było wolno, deszcz
obadwa razę prawie nie ustawał i produkt cię wy uispaty. Po-
uśmiewanej ciemności i zmię pracy, młotem się wryły na inne przemysł-
mieszkanie: trzeba było być do, jak mówili, ocyścić drogę, uśmie-
rzyć problem i kłopotów. Dano rozkaz, rzucił się rozkaz
stabilizacji, z łałem opuszczałyśmy ^{uśmie} jaskółki, smaczę wodę i dno-
we powietrze: przecho dżiśmy jaskółki mowarę, zaruszał bagno, błog-

kiedyś miew nędzy jurem cztowiek nie chował; gdzie komary jak szaraniec nie
 bitościwie nas upiły; gdzie zioła, jaszerceki, nie swoje zatorzły kró-
 lestwo. Za kilka takich niemiłych noc, nad ogromnym Labym us-
 wiskim, zamotano stoj. tu braci. Na widok kilku korytarnie
 szeroko rozlanajęcej się rzeki; na pierwszych swojej dnie un-
 szęcej kamienie, miejscami płytkiej, miejscami dość głębokiej; na
 widok łakiej niebezpiecznej przepawy; tu nawet, gdzie tyżige
 siniersi wodzajów bezustannie grają, nikt utopić się nie chce: droga
 wskazy, skutecznej dobrych nie mającej koni: ja na swoim sit-
 mym - i lekkim jak miatrę Neptunus pierwszy się siebie byłem.
 Kuszyta kawalerijska, każdy korał posadził jednego zwobę
 na koniu pierzaka i razem tyżige koni a dwa tyżige zioła
 rzy na przeciwną, udato się stronę, za nieimi bagażem, potem ano-
 we tyżige koni z dwoma tyżigami ludzi, potem artyleria, potem...
 Ock nie, nie tak było: łatwo się tyżige miewi, lecz nie tak łatwo
 się dźwigo. Kamień natadowany owsem, suchasami w wodzie
 namokłymi i ludzimi w całym wojennym szeregach, chwila
 tyż się: zmylił się, czego sobie ubiję, kiedy dźwigać trudno, pły-
 nęć mi podobna było i zrucaty ztyczony cizak: statku razem
 z jęzdicami tonęły. Wszy prawie wszyscy obalili ręką, jed-
 ne przez drugie nieśła: niektórzy całkiem powitali tyż batwany, coż się
 tylko do brzegu się dostali, albo lekkie z dobrimi koniami razem
 przapłyli tyż. Konie byżozek, worów, fur większe zginęły pot-
 wa, karackie tylko samaki prawie wszyscy ocatali, artylerija prze-
 stła szczyliwie. Dwa dni trwał przepawa, niemi owo no,
 niemi owo, ogromne przedstawiało obrany: deszcz lat nie mi-
 sieru. Na drugiej stronie w braci, wytychnęły dni kilka,
 znówu mater w nocy: przedarliśmy się przez las, wytychnęły
 na wytych pole. Piekło tam oddaile, nigdy, iżere na wojnie
 nie było, konie pod ich bagażami nie ustrzelani. Kiedy, jedni

nowy zbliżaliśmy się do celu myśliczki; chciał generał wszystko w pew-
ny użytek uwarzą porządek: w tem kilka szwadronów wystrzałem
strwożyły pułki, uniwersał swej; Rząd szwadronów opowiadano
ogromne i kolumny, konie u bagażów przetrząsły się, ponie-
śli, uderzyły i furami między pułkami, wjechały na
artylerię, a kilka set rozproszonych moździerzy pułkownych,
tak przewróciły się, że kto był w przodzie, ze strachu od każdego potrzebnego
opart się szwadron: i artyleria nie na swoim już miejscu stała. Ogień trwał
z dwadzieścia minut, swoi dosłowicie strzelali: w artylerię mającą na kon-
niach minę jazdy, jak u jankesów cały batalion grzmiał, to
znaczy i tyż cała około karabinów swierzyły kule nad naszymi
głowami. Wszak, jak strzał obijał o uszy każdego: wszyscy strach
strachami opamietano: myślałem że to już koniec świata, aż
opamiętało się przeciw, porwał swój swego: okropnie jednak przes-
tały. Chłapy: temu rękę, temu nogę, temu głowę, więc albo armatę
to odjeżdżały: tego konie rozstratowały, tego ugodziła kula,
tego z podmyślowej ^{dotychczas} fury z matką, i jej nadziw.
Bo zpiersiło się bractwo szwadronów rozbeztwionych koni, po-
rawiać w było bliżej; nieszczęście na brzość zostawiały ofat-
patronów, to i ciemno i później bardzo było, przelicznymi, nuda-
lisko aut.

Poni musiała się już utrudzić, prosiła od prosiła,
prosiła do prosiła, jenerał mi się widać do konia zostało:
choć Panig w sam środek bitwy wprowadzić, potrzebując swie-
żości i siły. Żeby więc Panig zabawić, szwadron trochę
wytkomać w znaczy wygrał aut, po krótku nawet opi-
szę. Dwójka kawał ziemni, wyprze na pochyłość góry, w
miejscach otwartych, niskim ogrodzonym płotem zwieku bez
porządku i symetrii poszarpanym miastem z łow-
ny, narywa się po Czerkiesku autem. Władca niw-

Władza nieograniczoną prawem nad mieszkancami autu rządzący, głównie jest mianowany: sędzią kłosa, niepanującym i nirobotników tytułu się urzędami. Jak ci tak i stan najniższy jednako się ubierają z matką bardzo różnicą i jednako w prawie mieszkać: gineji i urzędnie ubogo, i podani nędze. Chaty ich, sakami zwaną, są, z płotu gliny, stannie osmarowane go, mizkimi bardzo drzewami i jednym w górę dachu oknem, którego dym z woskowego powietrza ogniska wychodzi. Wewnątrz ładnych sprzętów nie ma, prócz naczyni do jedzenia i kotła nad ogniem zawieszzonego: ściany bronią ubrane: siedzą zawsze na ziemi, spierają się pokotem: jedna przegroda oddziela sypialnię kobiet, druga mieszczkowców gospodarza. Kobiety mechem broni wyposażą, konie siodłają, przez co do naszych przywykają zatrudnień: zgratane, półki snobów, ładne, po dmuhanie pięciu ludzi, jak par ki wygładzają: męczymani piszku i budowania do późnej siwizny krowkości nie tracą. Mnie dosyć odpoczywać? Mnie Pani. Brzocho, ot i aut; dzieła dawać; kule, granaty, kartacze druzgocę, ściany sakul: stworzeni budzą się mieszkani: nim z bronią na koniu myśli; żywi koracy do środka zagrody wlecieli, piechota aut okrążyła. Młodzień: zgrabie gośrate, każdy z nich ci się wsciekł jak tygrys, sam ginie, z rozpaczą, ale nie ginie daremnie: jeżeli nie więcej jednego przed sobą, potroił. Złoty się rajade obie strony: Cierkwi nędarli się wzajem, i ołtierre męzanie naciera: li: głowy, cłonki i tubowu leciaty, strupy się z karni matki, konie pod jęczącami padaty. Kobiety dotychczas w odwrocie, wzięły się żywi do broni: mimowol, na jednym, pistolet w drugim rękę, matki=bohaterki, zagrzewaty do boja; strzelały, póki je w niewolę nie zabrano. Wzrost. Kobiet pięknie i wiewiły przykorzy okropności sumy. Za przykładem starszych i młodzieńców: naty; ładna ^{ozar nowa} ~~czarna~~ ^{czarna} wypięta na przigodach i niewyżna, strzeliła do krowa, raniła go, sama uciękła: znowu do drzwi z karabinem wleciała; lecz nim uciękła przewinika,

[illegible]

jestli miś Ona pamięta. Jeszcze raz oglądam sanunciekt, odczytuję,
modlitewkę, list Pani, i jeszcze raz czytuję jej rękopiśm. Ach! co ja ro-
bię, mówię, że już do Pani pisać nie będę; zapomniałem o daném
sobie słowie: mój skromny pamiętnik. Panno Emilio! proszę miś nie
zapominać, najżyłliwszego -

W. Jurekowskij

Panno Karolinie pisknie ukłony łagry.

Osiadać narodził kochany Hippolite w Mikotajewie; minożuje
ci spokojności: pomóżnikami już, powiecha, Rodziców bierziesz; iżysz ci z
całego serca ulicę i mi pracy, pomóżysz radość.

Nie odebrales listu mój przez p. Burackona pisanego, ale
już musiałes odebrać, pisanym 31. marca, w którym uskarżatem się na:
wzrost redaktorów i kłószarzy w przystaniu mi książek: dżis' pochwa-
la się sobie. W maju przyjeżdżał do oddziału oficer z baterij, i przy-
wiózł mi Bibliotekę Warszawską, i list bardzo grzeczny od samego wydaw-
cy: immedialt także do Jekaterynodaru przysłał. Athenaeum bieżące dobie-
ram.

W czasie świąt wielkanocnych, zjawił się był w Jekaterynodaru Burackon, ośm-
go kwietnia jeszcze tam wstawał, wyprowadzał nas nawet kładymy na wyprawę, wysze-
dził. Kłat podobno spóźnił jeszcze w baterij zabawić, potem do Rodziców pojechał w czasach
skiej miórkających gubernij, potem do Kijowa, a stamtąd do Botusławia: dla Segusii
do tych czas listów miś nie odebrał. Jazeli w okolicach naszych nie kłószy-
szu już dwunasta brgada artylerij; to i Burackona nigdy miś zobaczyć; w ten
czas wszyscy pominiemy: mijszał o niego. Był raz zwrócił kochany Hippolite,

Orange, Wiktor i Aleksandra

Twój przyjaciel W. Jurekowskij

= verdoxni usiśkam.